Nr. 131. Kraków, czwartek 15 maja 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.
Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Bracka 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Pr. III. 85/2/2. C. k. sąd krajowy, jako prasowy, na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 u. k. orzekł, że zamieszczone w N-rze 126 czasopisma „Naprzód“ z dnia 10 maja 1902 artykuły pod tytułem: I) „Podwójna miarka“ od „Naturalnie oskarżonego“ do „nie są niebezpiecznymi“ i od „Ale wobec subtelnych“ do końca strona 1 łam 1. II) „Stan wyjątkowy na politechnice lwowskiej“ od „Oprócz referentów“ do „rozp częciem strejku“ i od „Zważywszy, że rektor“ do „złożył swój urząd“ strona 1 łam 2 i 3 zawierają znamiona występku z § 300 u. k., że zakazuje się rozszerzania tych artykułów, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule pierwszym autor przez wyszydzanie i niezgodne z prawdą przedstawianie pobudza do pogardy i nienawiści przeciw c. k. władzom rządowym, a mianowicie przeciw c. k. władzom sądowym odnośnie do ich urzędowej działalności, w artykule zaś drugim autor w ten sam sposób poniża zarządzenia urzędowe rektora ck. politechniki lwowskiej i ck. namiestnika we Lwowie.

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Naprzód“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. C. k. sąd krajowy, jako prasowy, Kraków, dnia 13 maja 1902. Morelowski.

Z DNIA.

Kraków, 14 maja.

„Ausrotten!“

Rząd pruski postanowił za wszelką cenę zgnieść polski ruch socyalistyczny na Górnym Śląsku i w Poznańskiem. Odkąd tylko myśl socyalistyczna zawitała do zaboru pruskiego, prześladowania, jakie socyaliści polscy musieli tam znosić, nie mają sobie równych w całej zachodniej Europie. Prześladowano ich jeszcze okrutniej, niż socyalistów niemieckich. Każdy agitator socyalistyczny, który się tam zjawił, wędrował natychmiast do więzienia. Pruscy siepacze umieją wybornie obchodzić się i bez ustaw wyjątkowych, zastępują je zupełnie znaną swą brutalnością, z którą mierzyć się może tylko dzikość moskiewskich czynowników. To też przez długie lata głównem ogniskiem polskiego ruchu socyalistycznego w zaborze pruskim musiał być Berlin. Gdy po 12 latach zdecydowali się wreszcie nasi towarzysze w zaborze pruskim przenieść „Gazetę Robotniczą“ i centrum agitacyi na polską ziemię, na Górny Śląsk, byli oni z góry przygotowani na to, że rząd nie cofnie się przed żadnym środkiem, aby ich złamać. Jednak z bohaterskiem poświęceniem stanęli na tak niebezpiecznym posterunku.

To, co przewidywali, spadło na nich teraz z całą srogością. **Cała redakcya „Gazety Robotniczej“ w Katowicach, tow. Morawski, Haase i towarzyszka dr. Golde zostali uwięzieni.** W ten sposób przemoc pruska chce zniszczyć „Gazetę Robotniczą“, tę jedyną placówkę polskiego socyalizmu w zaborze pruskim.

Wszystkie jednak zamachy ciemięzców rozbiją się o niespożytą siłę idei socyalistycznej. W miejsce uwięzionych inni towarzysze staną na posterunku i „Gazeta Robotnicza“ wychodzić będzie dalej. Socyalizmu polskiego nie zdoła zdławić brutalny gwałt.

Socyaliści polscy wszystkich trzech zaborów pospieszą na pomoc swym prześladowanym braciom i podtrzymywać będą moralnie i materyalnie tę zagrożoną placówkę. Sprawa ta wymaga od nas ofiarności. Nie wolno się teraz socyalistom polskim cofnąć przed żadną ofiarą, aby bracia nasi pod pruskiem jarzmem mogli czoło stawić przemocy.

Rząd pruski wysilił się na najwiekszy gwałt, na jaki tylko mógł się zdobyć. Ale wszystkie te prześladowania polska partya socyalistyczna przetrwa i wyjdzie z nich wzmocniona.

Jeszcze jeden karyerowicz.

Z matecznika konserwatywnego we Lwowie wyszedł znów jeden karyerowicz ze wszystkiemi znamionami tego typu. Pan Głąbiński jest ck. profesorem ekonomii politycznej, przyjacielem namiestnika Pinińskiego, współpracownikiem „Gazety narodowej“ i „Dziennika polskiego“. Z działalności naukowej tego pana wiadomo tyle tylko, że nie wzniósł się nigdy ponad poziom lichego konspiratora. Jego zaś występy polityczne były zawsze natchnione myślą zyskania popularności u kołtunów lwowskich przez tanie frazesy o przeciążeniu podatkowem albo przez ataki na Rusinów. Te ostatnie zaskarbiły mu wielką przyjaźń u narodowych demokratów.

Mafia ze Strzelnicy lwowskiej i z pod kawek potrzebuje ludzi w guście Głąbińskiego i dlatego nie dziwimy się, że zorganizowano cały osławiony aparat wyborczy, aby wysłać do Wiednia jeszcze jednego kandydata na ministra. Strzelnica i kahał, Byk i Thullie połączyli się z p. Jastrzębcem-Popławskim i przeparli swego kandydata nieznaczną większością 400 głosów Jeżeli się zważy, że zjednoczonym frakcyom narodowo-rządowym-kahalno-antysemickim rozchodziło się przedewszystkiem o „świetne“ zwycięstwo, o przygniatającą ilość głosów, którąby zaćmiła kontrkandydata, to przyzna każdy, że zbytniego powodu do radości nie mają skoncentrowani korupcyoniści i ich dobrowolni pomocnicy.

Z dwunastu tysięcy wyborców, uprawnionych do głosowania, nie głosowała ani nawet połowa. Gdyby nie masowy udział urzędników wszelkich dykasteryj, którzy głosowali wedle komendy z góry, byłby kandydat narodowo-rządowy sromotnie przepadł. Urzędnicy namiestnictwa, dyrekcyi skarbowej, poczty, sądu, kolei szli do urny wyborczej całymi oddziałami, strzeżeni pilnie przez swych szefów.

Wszystko, co trąci korupcyą, wszystko, co nienawidzi opozycyi, cała prasa lwowska, żyjąca subwencyami z funduszu gadzinowego, i ta, tórej zadaniem jest stworzenie chaosu nacyonalistycznego, wszystko to ruszyło za Głąbińskim.

Kandydata opozycyjnego zwalczano w stary i wypróbowany sposób: odmówiono mu prawa nazywania się Polakiem. Patent na polskość mają tylko Byk, Thullie i Jastrzębiec-Popławski... Wszystkie te sztuczki nie pomogłyby jednak do zwycięstwa, gdyby korupcyoniści nie puścili w ruch aparatu szwindlów wyborczych. Aparat ten funkcyonował w samym gmachu ratuszowym, w miejscu ustępowem, obok mieszkania prezydenta. Stąd wychodziły szeregi hyen i głosowały na obce legitymacye. Sam kandydat narodowo-rządowy wydawał osobiście polecenia, gdzie się znajdują składy legitymacyj. Komitet wyborczy stronnictwa ludowego posiada w swoim ręku następujący bilecik wizytowy:

N. Schmidt, kontrolor poczty.

Na stronie odwrotnej biletu znajduje się następujący liścik:

> Kochany Michasiu!
> Upraszam uprzejmie o wydanie oddawcy niniejszego biletu kilkadziesiąt legitymacyj, które są w Pańskiem przechowaniu.
> Z szacunkiem...

„Michaś“, tj. Głąbiński, uczynił zapewne zadość temu wezwaniu. Dzięki takim sztuczkom, udało mu się z trudem wydostać legitymacye, zapomocą których głosowało nie więcej chyba, jak 1000 ludzi... Było to jedyne w swoim rodzaju wotum pluralne.

Przeciw koncentracyi korupcyonistów oświadczyło się 2280. Rezultat ten jest pocieszającym, skoro się zważy, że dawniej zwyciężał kahał i Strzelnica o wiele łatwiej i świetniej. Rządy tych dwóch potęg chylą się ku upadkowi. Zniszczyć będzie je można zupełnie, jeżeli się je wypłoszy z rady miejskiej. Sposobność do tego nadarza się przy wyborach ściślejszych do lwowskiej rady miejskiej, które mają się odbyć za dni czternaście. Miejmy nadzieję, że wyborcy pójdą z opozycyą.

Kandydatura Głąbińskiego ma jeszcze tę dobrą stronę, że skompromitowała gruntownie narodowych demokratów. Można w teoryi być przesiąkniętym etyką, skoro się jednak zeszło na grunt realny i rozpoczęło akcyę polityczną na jednej tylko strunie frazesu nacyonalistycznego, wówczas może się zdarzyć, że się staje w jednym szeregu z korupcyonistami. Byk, Thullie, Michalski, Jastrzębiec-Popławski — wszystko to „filareci“, „wolni bracia“...

W obronie kolejarzy.

Mowa posła tow. dra Ellenbogena, wygłoszona na 136 posiedzeniu parlamentu z dnia 12 maja 1901.

Ilekroć tutaj w Izbie krytykowałem administracyę kolei państwowych, powiadał zawsze minister kolei, że jest jego usiłowaniem poznać wszystkie życzenia funkcyonaryuszów kolejowych i spełnić te, które na to zasługują; że będzie wdzięczny, jeźli mu ktoś przedłoży w tej mierze możliwie jak największy materyał. W licznych interpelacyach podałem do wiadomości ministra kolejowego zażalenia kolejarzy. Odpowiedź jednak była zawsze wymijającą tak, iż widocznem było, że minister wogóle nie ma zamiaru uwzględniać żądań kolejarzy. Ale pan minister powinien przynajmniej wydać swym podwładnym polecenie, aby przy badaniu wniesionych zażaleń gruntowniej i sumienniej postępowano niż dotychczas.

Gospodarka na kolei państwowej.

Mówca krytykuje gospodarkę finansową na kolejach, skutkiem której dochody z kolei państwowej są nadzwyczaj nizkie. Przyczyną tego stanu jest nieudolna polityka kolejowa, a następnie wydawanie pieniędzy na cele niepotrzebne.

Przedewszystkiem możnaby zaoszczędzić na wysokich urzędnikach, następnie na wozach salonowych. W ostatnim czasie sprawiono 12 takich wozów za sumę 500.000 kor., a utrzymanie tych wozów kosztuje rocznie 20.000 kor. (Słuchajcie! Słuchajcie!). Rozdawanie wysokich dyet również powinno być ograniczone.

Zamiast tych wszystkich reform zarząd kolejowy zaprowadza oszczędności tam, gdzie są one najszkodliwsze i najniebezpieczniejsze — mianowicie wśród niższego personalu kolejowego.

Polityka socyalna w teoryi.

Minister kolejowy wydał dnia 14 lutego 1898 rozporządzenie, które miało, przynajmniej teore-

---

J. K. Huysmans.

W imię moralności.

14)

(Dokończenie).

— Uf, jakież nudziarstwo! — zawołał Le Ponsart, gdy pozostał panem sytuacyi. Zapalił cygaro, którego odmówił sobie przez galanteryę, aby nie robić przykrości paniom i rzucił wzrokiem na gołe ściany. Potem z przyzwyczajenia do porządku zepchnął nogą ku kominkowi skrawki gałganków i papierów, co się walały po podłodze. Zwróciła jego uwagę kartka, złożona we czworo; podniósł i obejrzał: „Woda laurowa dystylowana i emetyk“. Zastanowił się na chwilę i przypomniał sobie zlekka, jako człowiek żonaty i ojciec rodziny, że to lekarstwo pomaga nieraz w ciąży.

— Do licha! — pomyślał — ależ ona może potrzebować tej recepty!

Otworzył okno od podwórza, poczekał zanim kobiety zeszły ze schodów, zakaszlał mocno i gdy kobiety podniosły głowy, rzucił papierek, który drżał w powietrzu i upadł przed ich nogami.

— Chcę mieć czyste sumienie! — zadecydował, pociągając cygaro. Obejrzał lokal po raz ostatni, upewnił się, że jest zupełnie pustym, zamknął starannie drzwi i oddał klucz stróżowi.

VI.

W tydzień po powrocie Le Ponsarta do Bauchamp, przechadzał się Lambois po salonie, spoglądając niecierpliwie na zegar.

— Nareszcie! — pomyślał, posłyszawszy uderzenie dzwonka i pospieszył do przedpokoju, w którym żwawszy, niż zwykle, notaryusz zawieszał palto na rogu jelenim.

— Cóż znowu takiego? — zapytał, idąc za Lambois'em do salonu, w którym przygotowany był stół do wista.

— A właśnie otrzymałem z Paryża list. dotyczący tej dziewczyny.

— Głupstwo! — zawołał Le Ponsart i skrzywił pogardliwie usta. — Myślałem, że chodzi o ważniejsze rzeczy.

Pewność ta ulżyła wyraźnie Lambois'owi.

— Przeczytajmy, zanim goście nadejdą — zaczął notaryusz, spoglądając na cztery krzesła, symetrycznie ustawione około stołu.

Wyciągnął okulary, usiadł przy świecy, przeznaczonej do gry i począł odczytywać bazgraninę, nakreśloną wodnistym, jasnym atramentem, na papierze świecącym i bibulastym:

Szanowny Panie!

Ośmielam się pisać do pańskiego dobrego serca i błagam, aby pan zlitował się nad mojem położeniem. Od czasu, kiedy pan Ponsart przyjechał i zabrał meble, Zofia, która nie miała się gdzie podzieć, znalazła u mnie przytułek, jak własne moje dziecko. Zasłużyła na to, szanowny panie, przez swe dobre serce, chociaż pan Ponsart nie oddał jej sprawiedliwości, jakiej się spodziewała, ale nie każdy może być luidorem, aby się wszystkim podobać...

— Jaki styl! — zawołał notaryusz. — Ale opuśćmy tę niepotrzebną gadaninę i dążmy do faktów. A otóż jesteśmy:

„Zofia urodziła przed czasem. Byłam w pokoju poza sklepem, gdzie załatwiam rozmaite potrzeby gospodarskie, aby sklep był zawsze czysty, kiedy ona poczuła bóle. Pani Dauriatte...

— Któż to owa pani Dauriatte? — zapytał Lambois.

Notaryusz wzruszył ramionami na znak, że nic nie rozumie i czytał dalej:

„Pani Dauriatte nie chciała z początku wierzyć. Myślała, że nieszczęśliwe wypędzenie przez pana Ponsarta zwarzyło jej krew, więc poszła do ziołarza po kwiat bzowy, aby go zaparzyć i dać Zofii do wąchania parę, która zdejmuje wodę z głowy. Ale boleści były na wnętrzu i cierpiała tak, że krzyczała w niebogłosy. Zlękłam się i poleciałam na ulicę des Cannettes do akuszerki i sprowadziłam ją, a ona powiedziała, że to poronienie. Pytała się, czy ona upadła, albo czy może piła absynt; powiedziałam, że nie, ale że miała wielkie zmartwienie.

— Jakiż koniec? Przepuśćmy tę gadaninę — zawołał Lambois zniecierpliwiony.

— Nie skończymy przed nadejściem gości, a przecież nie będziemy im o tem mówili.

Le Ponsart opuścił całą stronicę i zaczął znowu:

„I tak umarła, a dziecko ma się nie lepiej. Ano, więc zastawiłam mój duży krzyżyk z szyi i moje kolczyki i zapłaciłam aptekę i akuszerkę, ale nie mam już pieniędzy i pani Dauriatte także, bo ona nigdy nie ma pieniędzy. Błagam więc pana na kolanach, mój złoty panie, nie opuszczaj mnie, błagam pana, aby jej nie wrzucili do wspólnego dołu, jak psa. Pan Julian, który ją tak kochał, płakałby, gdyby wiedział, że ona taka nieszczęśliwa. Błagam pana, aby ją pochować po ludzku.

Licząc na szlachetność pana...“

— Dobrze, *et caetera*... — przerwał notaryusz — a podpisane: *Wdowa Champagne.*

Lambois i Le Ponsart spojrzeli po sobie. Potem notaryusz wzruszył ramionami, zbliżył się do kominka, poprawił ogień, wziął w szczypce list pani Champagne i spalił go spokojnie.

— Sklasyfikowałem, jako list bez skutku — powiedział, prostując się i stawiając szczypce na miejscu.

— Niepotrzebnie wydawała trzy sous na markę — zauważył Lambois, któremu spokój teścia wrócił pewność siebie.

— Nareszcie — zaczął Le Ponsart — śmierć ta zamyka dyskusyę.

I tonem pobłażliwym dodał:

— Sumiennie mówiąc, nie możemy do tej biednej dziewczyny mieć pretensyi, pomimo całego kłopotu, jaki nam sprawiła.

— Naturalnie.

A po chwili milczenia Lambois wtrącił:

— Jednakże, trzeba przyznać, że w naszej pobłażliwości dla jej pamięci jest może szczypta egoizmu; boć w rezultacie, jeżeli my nie potrzebujemy się już obawiać od niej niczego, kto wie, czy w razie, gdyby żyła, nie zarzuciłaby na nowo swych sideł na jakiego chłopca, lub nie posiała niezgody w jakiej rodzinie.

— Ma się rozumieć! — potwierdził Le Ponsart — niema jej co żałować. Mój drogi, na nieszczęście uczciwych ludzi, nie będzie tej, będzie inna. Jedna zginęła..

— Dziesięć ją zastąpi — dodał Lambois i, na dopełnienie swej mowy pogrzebowej, smutnie głową pokiwał.

tycznie, uregulować czas pracy i spoczynku. Rozporządzenie to jednak dotychczas nie weszło w życie. Mówca przytacza mnóstwo konkretnych faktów, dowodzących, iż od czasu wydania rzeczonego rozporządzenia czas służby został nawet przedłużony, że rozmaite kategerye miesiącami całymi nie mają ani jednego dnia wolnego, iż czas pracy wynosi 15, 20 a nawet 38 godzin. Gdy deputacya robotników kolejowych żaliła się przed dyrektorem kolei państwowej, Turkiem, na turnus służbowy, odpowiedział tenże: „Taki turnus jest bardzo dobry; pewien profesor w Wiedniu wykazał, że turnus z następującemi po sobie 7 nocami jest bardzo zdrowy“. (Żywa wesołość).

Położenie budników kolejowych.

Tow. Ellenbogen omawia następnie smutne położenie strażników kolejowych, których służba polega nie tylko na trzymaniu sygnałowych chorągiewek podczas przejeżdżania pociągu, lecz obejmuje cały szereg rozmaitych zajęć przy kontrolowaniu toru, przewodów telegraficznych, lub robotach około utrzymania toru. Ludzie ci, pozbawieni wszelkich środków obrony, wydani są wprost na pastwę zarządów kolejowych. Nie tylko ich dzień roboczy jest niezmiernie długi, ale nadto nie śmią oddalać się ze swego posterunku — słowem są to prawdziwi niewolnicy pańszczyźniani. Żona strażnika uważaną jest również za rekwizyt, potrzebny dla zarządu kolejowego. Nieżonaty strażnik prawie nigdy nie otrzymuje stałej posady, a przy kolejach prywatnych wydarza się nawet, iż jeżeli strażnik ma zamiar się żenić, żona jego wprzód podlegać musi asenterunkowi. (Żywa wesołość). Najwyższy czas, by ministeryum kolejowe poprawiło wreszcie byt tych biedaków.

Płaca na kolejach państwowych.

Wynagrodzenie funkcyonaryuszów kolejowych, zwłaszcza niższych kategoryj, jest niesłychanie nędzne. Dyrekcya kolejowa w Lincu wydała rozporządzenie, wedle którego robotnicy kolejowi nie śmią pobierać wyższej płacy od wynagrodzenia, płaconego w prywatnych przedsiębiorstwach danej miejscowości. Płaca robotników kolejowych w Salcburgu spadła na 97 ct. dziennie, w Galicyi zaś płaca ta wynosi w wielu kategoryach tylko 60 ct. dziennie. (Słuchajcie! Słuchajcie!). Przytem wszystkiem jeszcze robotnikom kolejowym nie wypłaca się należnego im wynagrodzenia. Robotnikom magazynowym we Lwowie np. wypłaca dyrekcya zamiast za 5 godzin dodatkowych, przez które pracują, tylko za 2 godziny.

Mówca krytykuje następnie system premiowy, który zmusza robotników do pracy przechodzącej ich siły, tudzież z takim hałasem zapowiadaną „regulacyę płac“, która w wielu wypadkach naraziła kolejarzy na straty. Urzędnicy również skarżą się na regulacyę płac. Regulacya ta przynosi przeciętnie urzędnikowi 300 koron, a ponieważ w czasie tym pensye przeważnie podniosły się o 200 kor., tedy cała ta regulacya płac redukuje się tylko do 50 złr. rocznie. Gdyby minister kolejowy nie obawiał się dyskusyi publicznej w tej sprawie, gdyby ogłosił publicznie szczegółowe wyniki swej „regulacyi płac“, to zobaczylibyśmy, iż niżsi funkcyonaryusze i urzędnicy ponieśli skutkiem tej regulacyi szkodę.

Szpiclostwo i protekcya.

Tow. Ellenbogen wykazuje następnie, iż awans na kolejach zależny jest od kaprysów przełożonych. Skutkiem tego szerzy się na kolejach służalstwo, szpiclostwo, denuncyacye i t. d. Protekcyjna gospodarka stała się zasadą, której zarząd kolejowy stale się trzyma. W okólniku, który musi być wypełniony przez każdego, kto chce dostać się do ministerym kolei, pytanie 19 brzmi: Czy jest pan polecony i przez kogo? (Wesołość). Protekcya uważaną jest tedy przez ministeryum za konieczny warunek otrzymania posady. (Dok. nast.).

Ruch rewolucyjny w Rosyi.

Odezwa socyalistyczna w sprawie zamordowania Sipiagina.

Komitety socyalistyczno-rewolucyjnej i socyalno-demokratycznej partyi w Saratowie wydały wspólną odezwę w sprawie zamordowania Sipiagina, ilutrującą stan umysłów w Rosyi, niesłychanie rozpalony i wzburzony gwałtami rządu.

Oto najcharakterystyczniejszy ustęp z tej odezwy, cytowanej przez „Arbeiter Zeitung“. „Nie z powodu własnej krzywdy dokonał Bałmaszew aktu zemsty. Pomścił miliony wyzyskanego i wygłodzonego ludu pracującego; pomścił mordowanych po ulicach i więzieniach studentów. Pomścił prasę, której usta zakneblowano; ziemstwa, całe oświecone społeczeństwo, wszystkich myślących i za ojczyznę cierpiących ludzi. Bałmaszew oddychał tem samem uczuciem oburzenia, co i my wszyscy, z tą tylko różnicą, iż oburzenie jego było głębsze i silniejsze od naszego, a ręka jego energiczniejszą.

Sipiagin został zamordowany, lecz Sipiaginów nie zbraknie, dopóki trwa system, który wydaje ludność na łup czynowniczej bandy tyranów. Na miejsce Sipiagina mianowany został Plewe, który całe swe życie spędził na prześladowaniu ruchu politycznego, a swego czasu był nawet szefem policyi. Przy obejmowaniu urzędu modlił się on o siłę moralną, by mógł wstąpić w ślady Sipiagina i zapowiadał nietylko słowa, lecz i czyny. Zatem wybucha walka bez pardonu pomiędzy rosyjskim obywatelem, a rządem. Zgódźmy się z Plewem, że doniosłość wydarzeń społecznych, które przeżywamy jest tak wielką, iż wytworzone przez nie położenie nietylko słów, lecz i czynów wymaga, a więc czynów i z naszej strony i ślubujmy, że i my, ludność pracująca, wraz z innymi obywatelami Rosyi nie złożymy broni, lecz ze starym wrogiem walczyć będziemy do ostatniej kropli krwi“.

Odznaczenie siepacza Oboleńskiego.

Podczas, gdy urzędowy komunikat rosyjski ograniczał liczbę zastrzelonych na zadnieprzańskiej Ukrainie chłopów do dwóch tylko (i paru rannych) według nadchodzących z Warszawy wiadomości, zginęło od kul żołnierskich 56 chłopów, 167 zaś odniosło rany.

A musiał dobrze się srożyć, zwłaszcza kniaź Obolenskij, gubernator charkowski, skoro „w uznaniu znakomitych zasług“ otrzymał order św. Włodzimierza II klasy. Już komunikat urzędowy zachwalał jego energię, zwłaszcza przy stosowaniu wobec chłopów chłosty. Pochwał tych nie spotykaliśmy przy nazwisku jego kolegi półtawskiego Bellegardego, który batożył widocznie mniej spręższyście. To też Bellegarde został uwolniony z urzędu gubernatora i przydzielony do ministerstwa spraw wewnętrznych. Na dotychczasowe jego miejsce mianowany został gubernator grodzieński ks. Urusow.

Przegląd społeczny.

Powszechny spis przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, oraz gospodarskich rolnych po myśli ustawy z 18 stycznia 1902 r. i rozporządzenia ministerstwa handlu odbędzie się według stanu z dnia 3 czerwca b. r. Spis ten dokonywać się będzie przez trzy tygodnie, począwszy od dnia 3 czerwca.

Celew przygotowania spisu przeprowadzi magistrat przez biuro miejskie statystyczne dochodzenia przedwstępne, polegające na dostarczeniu wszystkim właścicielom realności między 12 a 17 maja listy dochodzeń przygotowawczych, które właściciele realności przedłożą swoim lokatorom do wypełnienia. — Listy te mają być według dołączonego do nich pouczenia poprawione i uzupełnione przez właściciela domu — wypełnianie zaś list ma być dokonane pomiędzy 20 a 22 maja, poczem do dnia 24 b. m. listy wykończone odesłać należy do biura statystycznego.

Sam spis przedsiębiorstw przemysłowych i rolnych w Krakowie przeprowadzi Izba handlowo-przemysłowa przy pomocy rewizorów i komisarzy spisowych.

§ 4 ustawy z dnia 18 stycznia 1902 zapowiada: „Iż wiadomości przy spisie przedsiębiorstw przemysłowych i rolniczych zebrane, tylko wyłącznie do celów statystycznych użyte być mają, a żadną miarą nie weźmie się ich za podstawę do dochodzeń karnych za przekroczenia przemysłowe lub podatkowe i że wogóle daty przy spisie zebrane nie zostaną oddane do użytku władz skarbowych“.

§ 6 ustawy postanawia: „Że każdy, kto się od spisu uchyla, świadomie fałszywe daty podaje, lub w jakikolwiek inny sposób dokonanie spisu utrudnia, ulegnie grzywnie do 50 koron, która w razie niemożności ściągnięcia zamieniona zostanie na karę 5-dniowego aresztu“.

Z ruchu robotniczego w Bielsku. W poniedziałek 12 b. m. odbyło się w Bielsku walne zgromadzenie zawodowego stowarzyszenia robotników odzieżowych celem dokonania wyboru zarządu. Wybrano następujących: tow. Leona Jędrzejkowskiego przewodniczącym, Franciszka Aksaka I zast. przew., Jakóba Lipschitza II zast. przew., sekretarzem Jakóba Snopka, skarbnikiem Józefa Kędziora; wydziałowymi: tow. Bernarda Wetsteina, Markusa Taleringa i Józefa Regenta; do komisyi kontrolującej: tow. Jakóba Białasa, Wincentego Kuźmę i Hermana Wichtera.

W sprawie używania więźniów do robót publicznych i prywatnych odbyły się w Tarnowie w ostatnich dniach 4 zgromadzenia poufne, na których szeroko omówiono dotychczasową akcyę, jaką podjęli tarnowscy robotnicy, celem skłonienia władz sądowych, aby zaprzestały zatrudnianiem więźniów wytwarzać konkurencyę dla pracy robotników. Ponieważ jednak na wniesione w tym celu podania do prezydyum sądu krajowego w Krakowie przyszła odmowna odpowiedź, przeto robotnicy wnoszą w tej sprawie rekurs do ministerstwa, również zwrócą się z prośbą do posłów socyalno-demokratycznych, aby sprawę tę w odpowiedni sposób poruszono w parlamencie.

Charakterystycznem jest zachowanie się w tej sprawie tarnowskich klerykałów, którzy napróżno czynią wysiłki, aby odwieść robotników od energicznych kroków. I tak ksiądz Dudkiewicz, przywoławszy do siebie 2 robotników, wyraził swoje zgorszenie, dodając: „Co wy robicie! Wy się jeszcze dostaniecie do kryminału!“

Roczne sprawozdanie kasowe przemyskiej powiatowej Kasy dla chorych za rok 1901, którą rządzą od r. 1897 nasi towarzysze tak się przedstawia. Zapomóg wypłacono w gotówce 12.560 K 18 h, podwody dla chorych wyniosły 702 K 96 h, za lekarstwa i opatrunki wypłacono 7.793 K 13 h, za bańki i pijawki 331 K 68 h, za wino i mleko 60 K 6 h, za kąpiele 763 K 20 h, okulary i bandaże 281 K 70 h, wody mineralne 361 K 68 h, koszta szpitalne 2.770 K 2 h, koszta pogrzebów 747 K 60 h, lekarze 5.879 K 92 h, dentyści 799 K 92 h, okuliści 480 K, akuszerki i chirurdzy 541 K. **Kasa posiada 54.896 K 47 h funduszu rezerwowego.** Tak rządzą socyaliści! Klerykali w korporacyjnej kasie dla chorych mają długi i nie wypłacają zapomóg chorym i narzekają na kiepską gospodarkę socyalistów, chociaż co roku jeden z obozu klerykalnego wędruje za kradzież do „Brygidek“.

Dziś, w czwartek o godz. 6 wieczór odbędzie się w sali Rady miejskiej

Zgromadzenie wyborców

z Koła inteligencyi,

na którem wygłoszą mowy kandydackie

dr. Zygmunt Marek

kandydat adwokacki

i

inżynier Bronisław Urbanowicz

urzędnik kolei państwowej, prezes Towarzystwa Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza.

Z sali sądowej.

Dr. Kasparek przeciw drowi Caro. Proces przeciw adw. drowi Caro o obrazę honoru skończył się wyrokiem uwalniającym, albowiem skarżący dr. Kasparek junior, kand. adw., do rozprawy nie stanął ani osobiście, ani przez swego pełnomocnika dra Szalaya.

Na wniosek dra Csesnaka, obrońcy oskarżonego, uznano więc dra Kasparka za ustępującego od skargi i nie uwzględniono świadectwa lekarskiego, stwierdzającego chorobę dra Kasparka. Choroba bowiem, zdaniem sądu, nie była tu nieuchronną przeszkodą do ustanowienia sobie pełnomocnika.

Przedmiotem rozprawy było zajście w biurze ck. dyrekcyi policyi, gdzie dr. Caro powiedzieć miał do dra Kasparka jun.: „Ja jestem adwokatem, a pan nie będziesz nim nigdy. Jestem uczciwym człowiekiem, a o panu tego powiedzieć nie można.“ Tak więc teraz sprawa została „załatwioną.“

Urzędnik sądowy oskarżony o sprzeniewierzenie. Dnia 12 bm. odbyła się w N. Sączu przed trybunałem orzekającym karnym pod przewodnictwem radcy dra Cieszyńskiego, bardzo sensacyjna rozprawa przeciw Ferdynandowi Krajsie, urzędnikowi sądu powiatowego w Mszanie dolnej, oskarżonemu o zbrodnię sprzeniewierzenia z § 181 uk. Oskarżenie wnosił prokurator p. Czerny, oskarżonego bronił dr. Sichrawa.

Sprawa przedstawia się jak następuje: Włościanin Sebastyan Janik z Podobina pod Mszaną dolną był dłużnym drugiemu włościaninowi Stanisławowi Adamczykowi w Grabiu pod Wiśniczem kilkadziesiąt złr., które Adamczyk odstąpił żydowi Eisenowi z Wiśnicza i ten, celem ściągnięcia tychże prowadził egzekucyę na realności Janików tak dalece, że był już wyznaczony termin do oszacowania tej realności i oszacowanie to właśnie wykonać miał oskarżony urzędnik Krajsa. Na dzień przed terminem do tego oszacowania Janik, nie chcąc się narażać na większe jeszcze koszta oszacowania, wystarał się o pożyczkę i złożył egzekwowaną pretensyę do rąk oskarżonego, jako wydelegowanego komisarza sądowego, mającego przedsięwziąć to oszacowanie. celem zaniechania tegoż.

Oskarżony komisarz sądowy jednak nie złożył tych pieniędzy przełożonemu sądu, celem wciągnięcia ich do księgi pieniężnej, lecz je sobie zabrał.

Do wykonania tego oszacowania nie pojechał już wprawdzie oskarżony na miejsce do Podobina, z obawy oczywiście przed chłopem Janikiem, jednakowoż wykonał to oszacowanie w swojej kancelaryi, sporządzając w nieobecności stron i taksatorów fałszywy protokół oszacowania. Na podstawie tego protokółu wydał sąd edykt licytacyjny, celem sprzedaży realności biednego chłopa Janika w drodze publicznej przymusowej licytacyi.

Janik, otrzymawszy ten edykt licytacyjny, pospieszył jak najprędzej do przełożonego sądu w Mszanie dolnej, wołając, jak się wczoraj przy rozprawie wyraził, „już się świat kończy, zapłaciłem całą należytość urzędnikowi, a tu dalej chcą mi grunt licytować.“

Naczelnik sądu w Mszanie dolnej, spisał zaraz z żalącym się Janikiem protokół, a po przeprowadzeniu dochodzenia dyscyplinarnego przeciw oskarżonemu, udzielił akta dyscyplinarne prokuratoryi państwa w Nowym Sączu, wskutek oskarżenia której zasiadał wczoraj na ławie oskarżonych komisarz sądowy p. Krajsa pod zarzutem zbrodni sprzeniewierzenia z § 181 uk.

Oskarżony urzędnik sądowy p. Krajsa tłumaczył się, że otrzymane od Janika pieniądze gdzieś mu zaginęły, a nie chcąc o tem donieść przełożonemu sądu z obawy przed dyscyplinarką, sporządził fałszywy protokół oszacowania, celem odwleczenia sprawy, wystarania się tymczasem o pieniądze i zaspokojenia egzekucyę popierającego, któremu tymczasem posłał weksel przez siebie akceptowany, opiewający na egzekwowaną pretensyę i już mu ją wypłacił, gdy weksel został zaskarżony i sąd wydał nakaz zapłaty.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 15 maja. 1525. Koniec wojny chłopskiej. — 1618. Kepler odkrywa trzecie prawo o biegu planet. — 1697. Sejm elekcyjny po śmierci Jana III. — 1815. Prusy obejmują w posiadanie Księstwo Poznańskie. — 1848. Barykady w Neapolu. — Zaburzenia w Wiedniu (legion akademicki). — Manifestacye w Paryżu na rzecz Polski. — 1900. Generał Buller zajmuje Dundes i Glencoe. — 1901. Obstrukcya w parlamencie niemieckim podczas czytania przedłożenia wódczanego

Teatr miejski w Krakowie.

Czwartek: „Florio i Flavio“.

Sobota: „Albert, wójt krakowski“, dramat histor. w 8 odsłonach Stanisława Kozłowskiego (nowość)

Niedziela: „Hulaj dusza“, baśń fant. w 8 obrazach A. Walewskiego

Poniedziałek: O godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz hist. w 7 odsłonach W. Lasoty. — O godz. 7½ wieczór: „Krzyżacy“, obraz dram. w 12 odsłonach H Sienkiewicza.

Wtorek: „Albert, wójt krakowski“.

Teatr ludowy w Krakowie.

Czwartek: „Bartel Turaser“, sztuka osnuta na tle ludowem w 3 aktach przez Filipa Langmana, z p St. Zawadzkim w roli tytułowej. Występ p. Buczmównej.

Sobota: „Don Kiszot“, krotochwila w 3 aktach wierszem ze śpiewami przez Al. Fredrę, muzyka Moniuszki.

Niedziela: Po południu po zniżonych cenach „Podróż naokoło ziemi“, przedstawienie dla dzieci. — Wieczorem „Bartel Turaser“, z p St. Knake-Zawadzkim w roli tytułowej.

Wybory ściślejsze do lwowskiej rady miejskiej. Wedle ostatecznego obliczenia komisyi skrutacyjnej przychodzą do ściślejszych wyborów następujący kandydaci: dr. Aszkenaze 2.572 głosów, Bardasz 2.709, Breiter 2.234, Chołodecki 2.541, Ciechulski 2.360, Czernicki 2.435, tow. dr. Diamand 1.858, Drexler 2.480, Feldstein 1.891, Filippi 2.559, Getritz 2.768, Glaser 2.592, Hauser 2.535, dr. Horszowski 2.501, tow. Hudec 2.103, Ihnatowicz 2.299, Jasiński 2.282, Krach 2.394, Kroch 2.090, Lewicki Karol 2.625, dr. Łuczkiewicz 2.711, Makowicz 2.320, Makusz 2.604, Małecki 2.004, Markiewicz 2.776, Mokrzycki 2.630, Nahirny 1.913, Ohly 2.006, Osada 2.651, dr. Ozarkiewicz 2.261, Perier 2.406, Piwocki 2.193, Podwiński 1.931, Platowski 2.319, Pretorius 2.261, Próchnicki 2.558, Riedl 2.378, dr. Roszkowski 2.432, dr. Rucker 2.285, dr. Rutowski 2.797, Rudzki 2.051, Schleyen 1.929, Silberstein 2.613, Sklepiński 2.079, ks. Stopczyński 2.153, Thom 2.380, Thulie 2.311, Ungar 2.538, ks. Wasilewski 2.411, Wczelak 2.321, Wenzel 2.021, Wixel 1.978, Zawadzki 2.233, Żebrowski 2.046.

Wybory ściślejsze odbędą się prawdopodobnie w pierwszych dniach czerwca.

Agenci rosyjscy na lwowskiej politechnice. Niemałą sensacyę wywołało w poniedziałek przyaresztowanie dwóch podejrzanej powierzchowności osobników, uwijających się wśród młodzieży w westybulu politechniki we Lwowie. Od rana nie spuszczali ich z oczu dwaj technicy i w mieście aresztować kazali. Po przeprowadzeniu rewizyi na inspekcyi policyjnej głównego dworca, przyczem niczego nie znaleziono, poradzono im po dobremu najszybszy wyjazd ze Lwowa.

Arystokratyczna oszustka, o której donieśliśmy wczoraj, jest, jak podaje „Przedświt“, żoną kniazia Puzyny, profesora na uniwersytecie lwowskim.

Poseł perski w Wiedniu przejechał wczoraj przez Kraków i Lwów do Podwołoczysk celem powitania szacha perskiego, który przejedzie tamtędy jutro rano w przejeździe do Wiednia.

Emigracya z Galicyi. Ze Stanisławowa donoszą, że wychodźtwo z tamtejszych okolic, szczególnie z powiatu tłumackiego, przybiera z każdym dniem coraz większe rozmiary. Niema dnia, aby nie przejeżdżały rodziny emigrantów. W sobotę wywiózł osobny pociąg z Tłumacza przez Woronienkę 2400 osób do Udiny.

Sprzeniewierzenie w klim tyce zakopiańskiej. Piszą nam z Zakopanego: Uwięziono tu i odstawiono do aresztu sądu powiatowego w Nowym Targu Jędrzeja Jaworskiego, lat 27 liczącego, żonatego, woźnego przy komisyi klimatycznej w Zakopanem, pod zarzutem sprzeniewierzenia, oszczerstwa i gwałtu publicznego, popełnionego na osobie kasyera przy tej komisyi p. Jana Heca, którego Jaworski w kancelaryi obalił na ziemię i dusił, zarzucając mu, że zabrane pieniądze za desinfekcye w kwocie 240 K wręczył mu, lecz nie otrzymał pokwitowań, celem wręczenia ich stronom. Najwięcej na tem cierpią strony, które nie mają pokwitowań, muszą drugi raz płacić te należytości, złożone już do rąk woźnego Jaworskiego, a ten zwala tę winę na kasyera p. Heca.

Tadeusz Szydłowski dziennikarzem w Ameryce. „Kuryer lwowski“ donosi: Znakomity śpiewak, p. Aleksander Bandrowski, opowiada o ciekawem spotkaniu, jakie miał w Ameryce. Mianowicie w Chicago zaprowadzono p. Bandrowskiego do redakcyi „Gazety polskiej“, wspaniale urządzonej, mającej licznych współpracowników i t. d. Przy jednym stoliku ujrzał p. Bandrowski siedzącego we własnej osobie dra Tadeusza Szydłowskiego, znanego adwokata-defraudanta ze Lwowa. — Kto jest ten pan? — pyta p. Bandrowski. — A, to jest pan Love. Przybył tu do nas z Europy. Bardzo zdolny człowiek, prowadzi w naszem piśmie politykę zagraniczną. Czy chce się pan z nim poznać?

— O, nie! — była odpowiedź śpiewaka.

Zblamowanie się prokuratora. Charakterystyczna sprawa znalazła się przed trzema dniami na porządku dziennym parlamentu włoskiego.

Czytelnicy nasi przypominają sobie może, iż w roku zeszłym wykryła socyalistyczna „Bataglia“, wychodząca w Palermie, skandaliczne sprawki księży z miasteczka Alia, którzy zawiązali tam tajny związek, zwany sektą anielską (setta angelica) i, wciągając doń młode dziewczęta, stwarzali sobie tu ua ziemskim padole raj — ale machometański...

Dokładniej jeszcze zdemaskował tych lubieżników, nadużywających zaufania swych ciemnych owieczek, poseł tow. Morgari, w wydanem przez siebie piśmie „Sempre Avanti“.

Prokurator w Turynie zamiast, jakby to uczynił człowiek rozumny, uznać wagę, jaką dla społeczeństwa ma odsłanianie i piętnowanie takich w półmroku tajemnicy dokonywanych łotrostw, uczepił się formalnej strony rewelacyj tow. Morgari'ego i oskarżył go — za podanie kilku faktów o owej „sekcie anielskiej“ — o wykroczenie przeciw obyczajności, popełnionej drukiem. Poczem zażądał od parlamentu zniesienia nietykalności poselskiej tow. Morgani'ego. Parlament przekazał tę sprawę komisyi która jednak nie dopatrzyła się w artykułach Morgari'ego zarzuconej mu przez prokuratora winy. Wobec tego referent komisyi przedłożył na posiedzeniu parlamentu wniosek, aby odmówiono wydania posła Morgari'ego sądowi, a Izba bez dyskusyi przychyliła się do wniosku komisyi.

Młodzież pod kontrolą policyi. Do szpiegowania młodzieży szkolnej rusińskiej w Przemyślu przydzielono jednego, umyślnie na ten cel sprowadzonego, agenta policyjnego. Przestrzegamy młodzież gimnazyalną przed niebaczną korespondencyą z zagranicą. Wiemy z wiarygodnego źródła, że dwa listy przysłane z Ukrainy, pozostającej pod panowaniem rosyjskiem, poddawano przed oddaniem adresatowi rewizyi policyjnej.

Zapowiedź głodu. Z Przemyśla donoszą nam: Brak pracy, przytem ciągła pluta i zimno, grozi tego roku znowu wybuchem rozruchów głodowych. Robotnicy z żonami zbierają się gromadami po ulicach, domagając się otwarcia robót publicznych, które ciągle obiecuje zapoczątkować gmina, ale nie może jakoś w czyn wprowadzić. Pieniądze na kupowanie głosów wyborczych są, ale na budowę kanałów i wodociągów nie może znaleźć gmina dostatecznych pieniędzy.

Amatorskie kółko kolejarzy w Nowym Sączu odegrało 9 bm. w Czytelni mieszczańskiej, 11 bm. w sali „Sokoła“ 4-aktowy dramat ludowy Galasiewicza „Czartowska skała“, z muzyką A. Wrońskiego. Z amatorów odznaczyli się dobrą grą tow. Kozicki, Pleń, Walczyński, Gwoździński; z pomiędzy towarzyszek zaś pięknie śpiewała Inasińska, nadto grą odznaczyły się tow. Kutowa i Stecówna, za co komitet wyraża im podziękowanie.

„Czas“ przeciw Kołu.

Z powodu interpelacyi, którą Koło polskie wniosło w sprawie techniki lwowskiej dla uprzedzenia i odwrócenia akcyi opozycyjnej, która to Koło we wszystkich ważnych sprawach krajowych pozostawiała dotąd w roli maruderów, wpada „Czas“ w rozpacz.

Organ Potockiego nie chce pojąć, że kołowcy muszą czasem, mimo swej woli, zająć jakieś stanowisko w interesującej ogół kwestyi, bo opozycya na zatuszowanie jej nie pozwoli. Minęły czasy — gdy Koło było jedyną reprezentacyą polską w Wiedniu i mogło z całą czelnością udawać kompletną głuchotę i ślepotę. Dziś musi niekiedy otwierać w takich wypadkach usta, gdyż w przeciwnym razie opozycya w donośniejszy i dla rządu przykrzejszy sposób to uczyni; dziś bardziej, niż dawniej, lęka się opinii publicznej, głębiej przez tę samą opozycyę uświadomionej.

Ale „Czasowi“ i te oportunistyczne podrygi Koła pod adresem wyborców wydają się niebezpiecznem wykolejeniem z drogi bezwzględnego lojalizmu, błąkaniem się między „ładem a rozkładem“; więc jeszcze we wczorajszym numerze wieczornym udaje, że nie wie, który poseł Jaworski, czy kołowiec Apolinary, czy Rusin Bazyli, wniósł interpelacyę; i tą udaną naiwnością chce uprzytomnić Kołu, do jakiej — o zgrozo! — przepaści się ono stacza, skoro taka wątpliwość zachodzić może. W ten sposób powiększa „Czas“ jeszcze komizm sytuacyi, w jakiej się znalazł odwieczny serwilista Jaworski — jako obrońca swobód młodzieży.

Ale posłuchajmy tych „pośrednich“ gromów „Czasu“:

„Podany przez nas w dzisiejszem (wtorkowem) porannem wydaniu telegram doniósł krótko, że poseł Jaworski i tow. przygotowują interpelacyę w sprawie zakazu odbywania zgromadzeń słuchaczów w gmachu techniki lwowskiej. Telegram nie wyjaśnia, czy interpelantem ma być poseł Bazyli Jaworski, czy też poseł Apolinary Jaworski. Mamy nadzieję, że nie będzie nim prezes Koła polskiego. Podobna interpelacya byłaby tylko poparciem i niejako sankcyą wszystkich wykroczeń, których widownią była i jest lwowska technika. Oznaczałaby ona, że w stosunku młodzieży do władz Koło polskie ma wątpliwości, po czyjej stronie jest słuszność. Powtarzamy że nie wierzymy, aby Koło polskie nie znało właściwej sytuacyi wśród młodzieży na lwowskiej technice i aby przez swoje wystąpienie dało powód do jakichkolwiek wątpliwości co do właściwości środków, których należy użyć, aby instytucyę naukową oddać jej właściwemu celowi, to jest nauce, a nie agitacyi. Interpelacya taka wywołałaby jak najniekorzystniejsze wrażenie, dlatego z naprężeniem oczekujemy wyjaśnienia sprawy“.

Wybory do Rady miejskiej.

Wybory z wielkiej własności.

Wczoraj odbywały się wybory na 12 radców z kuryi wielkiej własności. Stańczykierya jest tutaj u siebie w domu i nie obawia się niemiłych niespodzianek, wybór bowiem kandydatów stronnictwa demokratycznego jest nieprawdopodobnym. Na placu Franciszkańskim, na którym w poniedziałek falowały tłumy wyborców, rozgorączkowanych walką wyborczą, stało zaledwie kilkanaście znudzonych osób, dokoła których świeciły księżyce „urzędujących“ pachołków policyjnych. Sam przebieg głosowania nie był interesującym. Do godz 1 w południe z 209 uprawnionych do głosowania, głosowało 162 wyborców.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 14 maja. — (Koniec wczorajszego posiedzenia Izby posłów).

Budżet ministerstwa kolejowego.

Minister kolejowy **Wittek** odpowiada na wywody poszczególnych mówców w sprawie deficytu kolei państwowych. Co się tyczy rentowności kolei państw. nie można robić różnicy między kolejami zachodniemi, wschodniemi lub południowemi, tylko trzeba mówić o całej sieci kolei państw., ponieważ jedne linie są rentowniejsze, inne mniej.

Co się tyczy wad podniesionych w organizacyi kolei państwowych, to obecna od r. 1896 istniejąca organizacya jest pod każdym względem zadowalniającą, ale istnieją pewne braki, które leżą w rozdziale biur centralnych. Minister oświadcza, że rząd stara się ulżyć urzędom centralnym przez przeniesienie niektórych ich agend na niższe władze.

Ponieważ jednak dyrekcye kolejowe nie rozporządzają dostateczną ilością fachowców muszą być pewne bardziej kwalifikowane sprawy, roztrząsane w biurach centralnych. Omawia reformę taryf i sądzi, że ten zdobyłby sobie w pewnością największą zasługę, ktoby do tego doprowadził, aby taryfy kolejowe rzeczywiście były proste, jasne i zrozumiałe, a równocześnie odpowiadały rozmaitym potrzebom handlowym i finansowym.

Następnie polemizuje obszernie z wywodami posła tow. Ellenbogena. Odpiera jego zarzuty poczynione dyrektorowi kolei państwowej we Lwowie, które na ministra wywarły bolesne (!) wrażenie. Minister wygłasza długi panegiryk na cześć p. Wierzbickiego i wreszcie oświadcza, że zarzuty tow. Ellenbogena są niczem nieumotywowane (!) jak tylko tem, że radca dworu Wierzbicki w swym okręgu toleruje także niesocyalistyczne stowarzyszenia służby kolejowej. (Protesty na ławach socyalistów). W tem właśnie pokazuje się teroryzm, że wymaga się tylko dla siebie przywilejów, a innym się ich odmawia. (Burzliwe protesty u socyalistów).

W dalszej polemice z wywodami Ellenbogena zaprzecza, jakoby robiono oszczędności na szkodę bezpieczeństwa. Zapewnia, że zarząd kolejowy dąży do największego ograniczenia wydawania biletów wolnych.

Zmniejszenie się dochodów z kolei państwowej, spowodowała także ogólna depresya ekonomiczna, oraz polepszenie płac służby kolejowej. Daje wyjaśnienia co do obecnego stanu robót wykonywanych na podstawie ustawy inwestycyjnej. Co się tyczy kolei Lwów-Sambor-Granica węgierska, linia ta według programu będzie mogła być w ciągu roku 1904 oddaną do użytku publicznego.

Co się tyczy wywodów posła Piepesa-Poratyńskiego, który uważał za stosowne zniesienie generalnej inspekcyi minister sądzi, że poseł widocznie zapomniał historyę powstania inspekcyi. Od samego początku miała ona na celu kontrolować także koleje państwowe nietylko prywatne. W tych sprawach lepiej zrobić za dużo jak za mało.

Minister omawia techniczne ulepszenia w ruchu.

Przeprowadzono też próby z ruchem elektrycznym i osiągnięto dość zadowalniające rezultaty, nie można się spodziewać jednak z zamiany ruchu parą na elektryczny wielkich finansowych korzyści. Następnie przedstawia roboty dokonane na dworcach w pojedynczych krajach.

Zaprzecza twierdzeniu posła tow. Ellenbogena, jakoby ktoś ze służby kolejowej był kiedykolwiek prześladowany za polityczne przekonania. Ale aby pod pretekstem jakichś haseł partyjno-politycznych wolno było komuś dopuszczać się czynów karygodnych, albo naruszać przepisy służbowe, tego żaden zarząd państwowy ścierpieć nie może.

Następnie omawia sprawę upaństwowienia kolei i sądzi, że już ze względu na finansową stronę tej sprawy należy postępować ostrożnie.

Poseł **Kolischer** zajmuje się przedewszystkiem sprawą deficytu kolei państwowych. — Z początku wychodzono ze słusznego stanowiska, że koleje powinny być zmonopolizowane przez państwo. Następnie przyszła epoka wielkich krachów finansowych, w której wśród najgorszych warunków sprzedano największe koleje towarzystwom akcyjnym, aby je znowu odkupywać po wielkich szwindlach po niezmiernie wysokich cenach. Następnie zajmuje się mowca gospodarką kolei państwowych w porównaniu do prywatnych. Pretensye — powiada — ministerstwa wojny co do budowy i ruchu kolei są specyalnie dla Galicyi prawdziwem męczeństwem. (Potakiwania). Mowca protestuje przeciw znacznemu podwyższeniu taryf, co uniemożliwiłoby konkurencyę wobec i tak już trudnych stosunków. Po wypadkach kolejowych w r. 1899 przekonano się wreszcie, że nie można oszczędzać na ludziach już w interesie bezpieczeństwa. Wówczas ministerstwo postanowiło pomnożyć potrzebny personal pomocniczy, ale w obecnym czasie, jak się zdaje, znowu o tej potrzebie zapomniano i personal zredukowano.

Mówca zwraca się przeciw rezolucyi posła Forzta w sprawie taryfy kilometrowej i kończy żądaniem upaństwowienia kolei.

Po czeskiej mowie **Kubra**, zabiera głos poseł **Stwiertnia**, który również wytyka redukcyę personalu. W ostatnim czasie około 2.800 urzędników, podurzędników i sług ministerstwo kolei oddało do dyspozycyi ministerstwa skarbu. Z tego przypada na Galicyę 450. Mówca domaga się polskiego języka w służbie wewnętrznej galicyjskich kolei i popiera petycyę wiecu urzędników austryackich kolei państwowych. Po czeskiej przemowie **Fresla** posiedzenie o godz. 7½ wieczorem zamknięto.

Następne dziś o godz. 10 rano.

Wiedeń, 14 maja. Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się po godz. 10.

Wnioski i interpelacye

Odczytano interpelacyę posła **Olszewskiego** i tow. w sprawie wyborów gminnych w Brzesku i w sprawie wniesionego w tej sprawie rekursu;

posła **Klofacza** i tow. w sprawie udzielenia nagany przez arc. Franciszka Ferdynanda jednemu z sędziów w Beneszowie.

Budżet ministerstwa kojejowego.

Izba przystąpiła do dyskusyi nad etatem ministerstwa kolei.

Poseł **Starzyński** omawia sprawę deficytu kolei państwowych i przyłącza się do wywodów posła Kolischera. Oświadcza się dalej za upaństwowieniem kolei północnej.

Mówca oświadcza się za bezpośredniem połączeniem Lwowa z Warszawą, co mogłoby nastąpić przez wybudowanie linii Lwów-Bełzec-Lublin. W delegacyach podniesiono, że stosunek Austryi do Rosyi jest przyjazny. Wobec tego wpływ Austryi powinien przecież pokonać trudności w tej sprawie, stawiane przez Rosyę. Wybudowaniem tej kolei stworzonoby bezpośrednie połączenie Morza Czarnego z Bałtyckiem. To połączenie miałoby tak wielkie międzynarodowe znaczenie, że ewentualne szkody, wynikłe stąd dla linii Lwów-Kraków nie wchodzą w grę. Domaga się następnie koncesyonowania kolei Janów-Jaworów i Tarnopol-Zbaraż. Omawiając sprawę ruchu zaznacza, że na linii Lwów-Bełzec pociąg posuwa się z szybkością 7 klm na godzinę. (Wesołość). Powodem tego jest oszczędność węgla.

Mówca domaga się bezpośredniego połączenia pospiesznym pociągiem Krakowa z Trzebinią, przez co podróż ze Lwowa do Warszawy stawałaby się o 6 do 8 godzin krótszą. Wkońcu omawia mówca kwestye językowe, domagając się zaprowadzenia języka polskiego w służbie wewnętrznej na kolejach galicyjskich, co nie przyniosłoby szkody ani służbowym stosunkom, ani też nie groziłoby bezpieczeństwu państwa.

Po Starzyńskim przemawiali posłowie **Baumgartner**, **Pogacznik** i **Basevi**.

Posiedzenie trwa dalej.

Trzecie prowizoryum budżetowe.

Wiedeń, 14 maja. „Fremdenblatt“ dowiaduje się, że wskutek bezowocnych rokowań musiano zaniechać zamiaru odbywania w najbliższych dniach tygodnia 2 posiedzeń Izby posłów dziennie. Wobec tego, że obecne prowizoryum budżetowe upływa z końcem maja, a do tego czasu budżet zdaje się nie będzie załatwiony, zachodzi potrzeba nowego prowizoryum budżetowego. Ukończenie obrad nad budżetem będzie dopiero możliwem po delegacyach.

Telegraf i telefon.

Wybór do parlamentu w Tarnopolu.

Tarnopol, 14 maja. Przy wczorajszym wyborze posła do parlamentu z miast Tarnopol-Brzeżany, głosowało 2.151 wyborców. Otrzymali z tego głosów: dr. Władysław Dulęba 1.170, dr. Michał Landau 981 — wybrany tedy dr. Władysław Dulęba. (Cyfry podane w pierwszej wiadomości przez biuro korespondencyjna były mylne. *Przyp. Red.*).

Ofiary sprawy wrzesińskiej w więzieniu.

Gniezno, 14 maja. Wszyscy zasądzeni w procesie wrzesińskim otrzymali nakaz, by w przeciągu tygodnia zgłosili się do rozpoczęcia kary.

Podróż Loubeta do Rosyi.

Paryż, 14 maja. Prezydent Loubet odjechał wczoraj wieczorem w towarzystwie Waldeck-Rousseau, Delcasségo i ministra dla kolonii do Brest, a stamtąd do Rosyi.

Oszustwo na sto milionów.

Paryż, 14 maja. U wdowy b. ministra sprawiedliwości Humbert, matki zbiegłego, dokonano rewizyi i zabrano liczne papiery.

Wybuch wulkanu. 50 tysięcy trupów.

Londyn, 14 maja. Biuro Reutera donosi z Castreis (St. Lucia). W St. Vincent zginęło przy wybuchu wulkanu 16.000 osób.

Londyn, 14 maja. Biuro Reutera donosi z Fort de France: W dniu 9, 10 i 11 bm. znaleziono około 2.000 trupów na ulicach St. Pierre. Wybuchy Mont Pelie, jak się zdaje, wzmogły się.

Waszyngton, 14 maja. Prezydent Roosevelt dał inicyatywę do organizacyi komitetów w całych Stanach Zjednoczonych dla zbierania składek na ofiary katastrofy na wyspach Martynice i St. Vincent.

Nowy Jork, 14 maja. Wobec rozpaczliwego stanu, panującego na Martynice, okazuje się koniecznem, by już dziś czynić przygotowania celem oczyszczenia całej wyspy.

Z nadeszłych tu dzienników z Martyniki, które wyszły na krótko przed katastrofą. okazuje się, iż katastrofa ta wcale nie zaskoczyła ludności niespodziewanie, gdyż jeszcze z początkiem zeszłego tygodnia obserwowano rozmaite zjawiska, zdradzające blizki wybuch, wobec czego nawet omawiano w dziennikach możliwość wybuchu. Wiele rodzin postanowiło tedy zawczasu opuścić St. Pierre, jednak wyjazd odłożono z tego powodu, ponieważ za kilka dni miano niezwykle uroczyście obchodzić święto P. Maryi (!).

Londyn, 14 maja. Z Kingstown na Jamajce donoszą, iż tamtejsze źródła siarczane osiągnęły niebywałą dotychczas temperaturę. Panuje tu powszechna obawa przed dalszymi wybuchami wulkanów.

Londyn, 14 maja. Parowiec francuski „Pouyer-Quertier“ stwierdził, iż w bliskości Martyniki dno moskie, leżące poprzednio w głębokości 200 metrów, obecnie pogłębiło się aż do 1.200 metrów. Tysiące uciekających z wyspy osób przybywają do Fort de France, gdzie grozi im wielki głód. Roboty około oczyszczenia miasta St. Pierre są jeszcze niemożliwe, a to z powodu ogromnego gorąca i unoszącego się w powietrzu popiołu. Odór rozkładających się ciał zalatuje daleko na morze. Całej wyspie grożą wskutek tego epidemie.

Cła ochronne w Anglii.

Londyn, 14 maja. Izba gmin odrzuciła znaczną większością poprawkę Harcourta, domagającą się, by Izba odrzuciła projekt nałożenia ceł na środki żywności, niezbędne dla ludności.

Rokowania pokojowe.

Londyn, 14 maja. Biuro Reutera donosi z Harrismith, że generał Wessels, Ludwik Botha i inni wodzowie Burów przybyli tutaj i udają się dziś na konferencye z delegatami burgerów.

Sprawy chińskie.

Pekin, 14 maja. Po walkach ostatnich dni można uważać powstanie w południowej części prowincyi Peczili za stłumione. Staczano zacięte walki. Powstańcy dopuszczali się strasznych okrucieństw.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Przemyśl. W niedzielę 18 b. m. stowarzyszenie „Siła“ w Przemyślu obchodzi dziesięcioletnią rocznicę swego istnienia. Na uroczystość tę wydział stow, „Siły“ zaprasza wszystkie organizacye w kraju i wszystkie towarzystwa. Program zostanie później ogłoszony. Wydział „Siły“.

Stanisławów. Baczność kolejarze! W poniedziałek 19 b. m. odbędzie się w Stanisławowie zgromadzenie kolejarzy z porządkiem dziennym: Parlament a kolejarze Referent poseł tow. Daszyński.

Lipnik. Wszelkie listy i przesyłki, przeznaczone dla ogólno-zawodowego stowarzyszenia robotniczego w Lipniku, należy przesyłać pod adresem. Jerzy Faikis, Lipnik, Hauptstrasse 1. Lokal stowarzyszenia.

Wiedeń. Stowarzyszenie polskich robotników „Siła“, V. Margarethenplatz 7, urządza z powodu letniej pory schadzki towarzyskie w soboty, w czasie, kiedy odbywają się naukowe wykłady, odczyty i dyskusye. Początek o godz. 7½ wieczór.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Specyalny fabryczny skład **Linoleum i Cerat** Kraków, Szewska 1. 38 68—?

CYRK HENRY'ego

przy Placu Wielopole.

We czwartek dnia 15 Maja 1902 r. o godzinie 8. wieczór

Wielkie

Mocowanie

o nagrodę **1000 koron.**

między pierwszym i najlepszym polskim siłaczem

Zbyszkiem Cyganiewiczem

a francuskim siłaczem

PONS II.

oprócz tego

WIELKIE

PRZEDSTAWIENIE

Występ wszystkich najlepszych artystów i artystek.

Bliższe szczegóły na afiszach.

Z poważaniem

HENRY KOSCHKE, dyr. i właściciel z Neusatz (Węgry).

Jutro w piątek 16-go maja

HIGH-LIFE.

KAMIENICA

w śródmieściu bez długu z ogródkiem za 100.000 koron

do sprzedania.

Wiadomość pod lit. O. O. Dział inseratowy „Naprzodu". 87 1—?

Kasę Wertheimowską

średniego rozmiaru używaną poszukuje się do kupna. Zgłoszenia wraz z opisaniami tejże, z podaniem ceny przyjmuje dział inseratowy „Naprzodu" dla K. W. 86 1—3



Kanarki

szlachetnej rasy Harcyńskiej

do sprzedania.

Jajka mrówcze świeże jakoteż suszone i robaki mączne dla Słowików sprzedaje

Hodowla kanarków w Krakowie ul. Floryańska 38. 59 3 6

FOLWARK

do sprzedania

o 74 morgach pod Lwowem, z inwentarzem żywym i martwym; **jest las z dębiną i kamieniołom.** 77 4—4

Wiadomość — Badowski, Lwów Rynek.

DOM

składający się z siedmiu ubikacyj wraz z komórkami, i dwoma wejściami, z pięknym owocowym ogrodem **jest do sprzedania z wolnej ręki.**

Wiadomość u właściciela p. Feliksa Nalepy, Zwierzyniec 85 (koło Krakowa). 67 3—4

Energiczni ludzie

mające styczność z rolnikami oraz robotnikami wszelkiego rodzaju, mogą sobie łatwo przysporzyć uczciwy pokaźny zarobek. — Polskie zgłoszenia należycie frankowane wysyłać:

L. Parnacott & Co., 93 Chelmsford Road Walthamstow England. 85 2 3

3 Uczniów

znajdzie zaraz umieszczenie u Józefa Schuberta

84 2 3 majstra stolarskiego

w Białej, Tuchmachergasse 10.

Baczność!

Pierwsza galic. fabryka krzeseł we wszystkich stylach

Józefa Rożyckiego we Lwowie,

36 Plac Bernardyński 15. 10—40

Przyjmuje również krzesła do wyplatania, jakoteż wyplatane przerabia na skórzane.

Listy pochwalne na żądanie.

Łazienki

w podworcu

w Hotelu Krakowskim

się znajdujące

wchód od ulicy Podwale l. 16

POLECA

Szan. Publiczności po cenach nader umiarkowanych.

76 3—3 **Zarząd.**

K. ZIELIŃSKI, mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39, 1081 91—96 poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

W RABCE

vis a vis dworca kolejowego, 10 minut od Zakładu jest **nowo urządzony**

HOTEL wraz z RESTAURACYĄ

dla P. T. kuracyuszów w lecie przybywających, pojedyncze elegancko urządzone pokoje jakoteż większe mieszkania wraz z kuchniami z wszelaką wygodą, **po cenach umiarkowanych.**

Dzieci i dorośli mogą być wraz z całem utrzymaniem przyjmowani. — O łaskawe względy uprasza

81 2—8 **H. RIEGELHAUPT.**

SCHÜTZ I CHAJES

Dom bankowy i kantor wymiany Lwów, ul. Sykstuska l. 8.

Kupno i sprzedaż efektów i monet. Wypłata kuponów i wylosowanych obligacyi. — **Losy na spłaty miesięczne od trzech koron począwszy** Bezpłatna rewizya losów i efektów podlegających losowaniu. Promesy do wszystkich ciągnień w roku.

Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą nie licząc prowizyi.

Listy i przesyłki upraszа się adresować:

52 **DOM BANKOWY** 27—90

Schütz i Chajes. Lwów, ul. Sykstuska 8

Poszukuje się

Realności

w śródmieściu

względnie obok **plantacyi** do

KUPNA

w cenie od 40—50 tysięcy Kor.

Zgłoszenia pisemne pod „Realność" przyjmuje dział inseratowy „Naprzodu", Kraków, Bracka l. 15. 51 5—

4.000 złr.

w gotówce, potrzeba na dobrą hipotekę, na dobry procent, na posiadłość obok Krakowa. Gwarancya b. pewna.

Odpowiedzi udzieli tylko na listowne zapytania z dołączeniem marki, **pan Spirydyon Soniewicki, Kraków, Bracka 15.** 43 5—

THE MUTUAL

Tow. ubezpieczeń na życie w Nowym Yorku.

Prezydent: Richard A. Mc Curdy.

Założone 1842 r. — Czysta wzajemność.

Police po dwóch latach nienaruszalne, a od trzech latach nieprzepadające.

Stan interesów w dniu 31 grudnia 1900.

(Wyciąg z bilansu przedłożon. ck. Min. spraw. wewn.)

Stan majątku	Koron	1,607.625.487.39
Kapitały i renty ubezpieczone	„	5,633.410.097.92
Przychody w roku 1900 . .	„	312.820.643.79
Czysty zysk za rok 1900 na korzyść ubezpieczonych .	„	42.873.909.26
Fundusz dywidendowy na korzyść właścicieli polic .	„	279.139.427.77

Generalna Dyrekcya dla Austryi **Wiedeń, I., Lobkowitzplatz 1.** — Generalny dyrektor: Arthur Schade. — Generalna agencya we Lwowie **Sokal i Lilien** Dom bankowy i Kantor wymiany. 53 32—90

GODNE WIDZENIA

OPTYCZNO-PLASTYCZNE **PANORAMA**

najnowsze widoki z całego świata,

otwarte codziennie od 8 rano do 9 wieczorem. Wstęp 15 ct., dla wojskowych bez szarży i dzieci po 10 ct.

wraz z prezentem,

tuż przed **Rogatką Zwierzyniecką**

o liczne odwiedziny uprasza

F. Rocznik, znany magik polski.

NB. Obecnie nowa serya obrazów.

Panorama ta jest do sprzedania; wiadomość w panoramie. 13 3—3

Reprezentacya Browaru Trzcinickiego

w Krakowie, przy ulicy Szewskiej l. 13,

ma zaszczyt polecić Szan. P. T. Publiczności znane z dobroci:

Piwo bawarskie oraz Exportowe i bok

w butelkach pół litrowych po następującej cenie:

Piwo Bawarskie	14%	po 15 ct.	butelka
Piwo Exportowe	14%	po 12 ct.	„
Piwo Bok	16%	po 16 ct.	„

Piwa powyższe wyrobu krajowego przewyższające swą dobrocią piwa Monachijskie i Kulmbach, za co odznaczone zostały **na 14 wystawach światowych, Dyplomami honorowemi, Medalami złotemi i krzyżami zasługi.**

Piwo bawarskie zalecane jest przez powagi lekarskie dla chorych rekonwalescentów, przeto zasługują na ogólne poparcie Szan. P. T. Publiczności. 6 3—?



Najwyższe odznaczenia na Wystawach światowych w Paryżu, Londynie, Marsylii i Wiedniu, Dyplomy honorowe i złote Medale, otrzymał

„Sapomenthol"

WYROBU

Eugeniusza Matuli, Aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.

Maść ta, znana od lat wielu ze swej skuteczności, jako najlepsze nacieranie, ból uśmierzające, używaną bywa przez Lekarzy przeciwko cierpieniom reumatycznym i pokrewnym.

Cena za mały słoik 1 kor. 40 hal.,

„ „ duży słoik 5 koron.

Dostać można we wszystkich aptekach, gdzie nie ma, zwrócić się wprost do apteki w Radomyślu, skąd 2 razy dziennie przesyłki wysyłane bywają za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości. — Przesyłając pieniądze, dołączyć należy 72 hal. na przekaz i opłatę pocztową.

Ostrzega się przed naśladownictwami bez wartości!

Żądać należy wyraźnie: **„Sapomentholu" Eug. Matuli** i przyjmować tylko oryginalny, w opakowaniu jak obok rysunek wskazuje.

Nazwa, opakowanie, marka ochronna prawnie zastrzeżone.

Rysunek pudełka w oryginale zmniejszony. 88 1—50



23 5—10

ŻEGIESTÓW

Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicyi nad Popradem.

Poczta, telegraf, kolej w miejscu.

Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — **Pora kąpielowa od 20-go maja do końca września.** — Dwie restauracye. — Pensyonat z całem utrzymaniem zależnie od pokoju od Kor. 8 dziennie. — Lekarz ordynujący DR. TYMOTEUSZ PIOTROWSKI, asystent klin. akuszeryi, były sekundaryusz szpitala św. Łazarza.

WODA ŻEGIESTOWSKA, najsilniejsza szczawa żelazista, znajduje się we wszystkich składach wód mineral.—Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwrotną pocztą.

68 3—20 Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.

W czerwcu r. b. ukazuje się z druku

Polska Księga Reklamowo-Adresowa z kalendarzem na 3 lata

która następnie rozwieziona będzie **gratis automobilem** po Galicyi. Otrzymają ją: **Hotele, Restauracye, Kawiarnie, Wagony restauracyjne, Handle korzenne i galanteryjne, Zakłady zdrojowe, Wille, Pensyonaty, Właściciele dóbr, Plebanie, Urzędnicy** wszelkich instytucyj, **Wojskowość** itd. itd. 70 2—2

Wydanie luksusowe!

Inseraty przyjmuje i bliższych informacyj udziela K. Krzysztofowicz, J. Lassociński i Sp. Kraków, ul Lubicz Nr. 7.

Dla dogodności P. T. stron, anonsy przyjmują także: WP. Ig. Weyciechowski i Janeczek, Kraków, Stanisł. Karliński, Kraków, Sukiennice, Haasenstein i Vogler (Otto Maass) Praga.

Bluzki: jedwabne, satynowe, zefirowe, batystowe. **Halki:** satynowe, alpakowe i płócienne. **Paski fantazyjne:** gumowe, skórkowe, taśmowe, szychowe, gurtowe i jedwabne. **Boa:** gazowe, jedwabne i koronkowe. **Chustki, Szaliki, Żaboty, Krawatki:** koronkowe, gazowe, jedwabne i tiulowe. **Rękawiczki:** jedwabne, imitacyi skóry, niciane, Fil d' Ecose, bawełniane; damskie męskie i dziecinne. **Pończochy:** jedwabne, bawełniane, Fil d' Ecose ażurowe i w szkockich kolorach. **Skarpetki** kolorowe męskie i dziecinne. **Koronki, Hafty, Sznurówki. Klamry, Guziki** i wszelkie przybory do krawieczyzny. 35 10—12

Polecają na obecny sezon w wielkim wyborze i po najtańszych cenach **PORĘBSKI & ZIMLER** KRAKÓW, RYNEK L. 8.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Franciszek Czakl. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412